Rok I. Kraków, Czwartek 5 listopada 1936 r.

Torpeda

Gazeta dla wszyſtkich



MADRYT ZDOBYTY PRZEZ WOJSKA POWSTAŃCZE

KRWAWE WALKI W CAŁEJ HISZPANII

PARYŻ, 3.11. Otrzymano z Sewilli wiadomość, że dziś o świcie w gęstej mgle wojska powstańcze ruszyły do szturmu na przedmieścia Madrytu. Szturm wojsk powstańczych był przygotowany przez silny ogień artylerii. Łącznie z natarciem piechoty, nad Madrytem ukazały się liczne eskadry samolotów powstańczych, które obrzuciły bombami pozycje wojsk rządowych w mieście i rozrzuciły tysiące ulotek zawiadamiających ludność o szturmie powstańców i wzywających do walki z komunistami.

PARYŻ, 3.11. Radiostacja w Lizbonie nadała dziś rano wiadomość, że wojska powstańcze opanowały w poniedziałek wieczór lotnisko Getafe, odległe o 6 kilometrów od centrum Madrytu. Według tego komunikatu, powstańcy we wtorek o świcie rozpoczną bezpośrednie natarcie na przedmieścia Madrytu.

BITWA O ESCURIAL

SALAMANKA, 3.11. Ogłoszony dn. 2 bm. o godz. 23.30 komunikat stwierdza, że na całym froncie środkowym wojska powstańcze wykazują ożywioną działalność, posuwając się jeszcze naprzód w kierunku na Escurial. Powstańcy zajmują obecnie wszystkie punkty strategiczne panujące nad miastem.

Na odcinku południowym zajęte zostały wieś Pinto i Fuenblabrada. Ta ostatnia miejscowość odległa jest o 5 km. od Getafe.

Siły operujące na odcinku Soria posuwają się w dalszym ciągu na południe.

BOMBARDOWANIE BARCELONY

LA CURONA, 3.11. Radio nadało o godz. 1.30 wiadomość, że samoloty powstańcze bombardowały wczoraj wszystkie lotniska Barcelony niszcząc wiele aparatów.

Wczoraj po południu powstańcy zajęli Villaviciosa de Odon na odcinku północnym frontu madryckiego.

2500 OCHOTNIKÓW FRANCUSKICH

LONDYN, 3.11. Otrzymano tu wiadomość, że do Valencji przybył okręt francuski, który wyładował 2.500 ochotników francuskich, przybyłych na pomoc wojskom rządowych. Z tych samych źródeł donoszą, że w Belgii, a mianowicie w Liege formuje się kompania ochotnicza, która ma wkrótce wyruszyć do Katalonii.

ZDOBYCIE MADRYTU!

WARSZAWA, 3.11. Według komunikatu radiowego powstańczej wojska gen. Franco wkroczyły wczoraj do Madrytu. Na ulicach toczą się jeszcze walki, główne jednak arterie miasta są zajęte podobno przez powstańców.

AMERYKA WYBIERA PREZYDENTA



ROOSEVELT

obecny prezydent Stanów Zjednoczonych kandydat demokratów.



LANDON

gubernator St. Kansas kandydat partii republikańskiej.

Spokój na wyższych uczelniach

WARSZAWA, 3.11. Na wyższych uczelniach warszawskich spokój trwa w dalszym ciągu, wykłady zaś i ćwiczenia odbywają się normalnie.

Nieczynna jest tylko w dalszym ciągu Szkoła Główna Handlowa.

Wniosek rektorski o wznowienie zajęć na uczelni spodziewany jest jutro lub pojutrze, wykłady więc, rozpocząć się mogą dopiero w przyszłym tygodniu.

200 tys. żydów z Polski

MA WYEMIGROWAĆ

W piśmie żydowskim „Hajntige Najer" ukazała się wiadomość o wysuniętym jakoby przez rząd polski projekcie osiedlenia na wyspie Cypr 200 tysięcy żydów z Polski.

Politycznie należy Cypr do Anglii, która uważa teraz wyspę tę za ważny punkt strategiczny. Ziemię posiada nadzwyczaj urodzajną. Może ona przyjąć i wyżywić przeszło milionową ludność. Jakkolwiek panuje przekonanie, iż Anglia nie wysunie projektu osiedlania na Cyprze żydów, to jednak przyjmie go z zadowoleniem, jeśli wysunięty będzie z innej strony, tym bardziej na terenie Ligi Narodów.

Z punktu widzenia żydowskiego ma Cypr — zdaniem pisma — wiele zalet a w szczególności to, iż oddalony jest od Palestyny o 200 km., a więc nie będzie ona konkurencja dla syjonizmu, lecz przeciwnie, stanowić będzie dlań silny punkt oparcia.

Manifestacyjny pogrzeb wodza P. P. S.

IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

KRAKÓW, 3.11 — Ignacy Daszyński należał do rzędu tych parlamentarzystów, mówców i polityków z Bożej łaski, którzy umieli panować nad tłumem i tłum ten swą wymową za sobą porwać. Był zawsze ulubieńcem mas ludu pracującego i proletariatu polskiego, dla którego wraz z Józefem Piłsudskim walczył o niepodległość w pierwszych szeregach. I dlatego dziś te tłumy, przybyły, by złożyć ostatni hołd wielkiemu człowiekowi i przywódcy ludowemu.

W Krakowie i okolicy wszyscy robotnicy porzucili o godzinie 12 warsztaty pracy i wzięli gremialnie udział w manifestacji pogrzebowej.

Przybyli do Krakowa Celina Daszyńska, żona Zmarłego, córki Halina i Hanna artystka dramatyczna oraz synowie Feliks, Jan i Stefan Daszyńscy.

Przez całe przedpołudnie zwłoki były wystawione na widok publiczny, a tysięczne rzesze składały hołd. Punktualnie o 12 syreny fabryczne dały znak, by przerwać pracę, po czym zaczęły się formować szeregi robotnicze, licznych związków krakowskich i pozakrakowskich.

O godz. 2 zpod Domu Górników wyruszył kondukt pogrzebowy na cmentarz rakowicki, gdzie zwłoki śp. Ignacego Daszyńskiego złożono w grobowcu.

Pod Domem Górników, pod Magistratem u stóp pomnika Mickiewicza oraz przed bramą cmentarną zostały wygłoszone przemówienia. Pan Prezydent m. Krakowa dr. M. Kaplicki wygłosił przemówienie przed gmachem Magistratu, wiceprzewodniczący komitetu [illegible] PPS. Pockan nad Domem Górników.

Czoło konduktu żałobnego stanowiły liczne delegacje z wieńcami za nimi podążały poczty sztandarowe organizacyj socjalistycznych, następnie niesiono trumnę ze zwłokami śp. I. Daszyńskiego, za którą postępowała rodzina. W orszaku pogrzebowym kroczył przedstawiciel sejmu wicemarszałek Podoski, wojewoda Gnoiński wraz z prezydentem m. Krakowa dr. M. Kaplickim.

Na cmentarzu zostały odprawione modlitwy żałobne i ksiądz dokonał pokropienia zwłok. Grobowiec mieści się w kwaterze G. — D przed kalicą cmentarną.

Pogrzeb, w którym wzięły udział wielotysięczne tłumy odbył się na koszt gminy m. Krakowa. W pogrzebie wzięły udział delegacje organizacji socjalistycznych z Czechosłowacji, Austrii, Holandii i innych.

U stóp Królowej Niebios

Cudowne uleczenia w Lourdes

Sensacyjne wynurzenia prezydenta biura lekarskiego

Co roku przybywa do Lourdes 25 tysięcy chorych, a liczba wyzdrowień względnie całkowitego uleczenia skomplikowanych chorób i kalectw wynosi conajmniej 10 na rok. Oczywiście cudami leczniczemi Lourdes interesuje się cały świat, to też nie od rzeczy będzie wysłuchać opinji wypowiedzianej na ten temat przez dra Valleta, dyrektora biura diagnoz lekarskich w Lourdes.

KONTROLA CHORYCH

Wszyscy chorzy, przybywający do Lourdes muszą wykazać się t. zw. historją choroby. Jeżeli następnie zgłasza się do nas ktoś, który uważa się za wyleczonego, następuje dokładne zbadanie jego osoby i przebiegu choroby. Postępujemy pod tym względem niezwykle skrupulatnie, a nieraz minie rok lub dwa, zanim wydane zosta nie ostateczne orzeczenie.

W tym czasie uleczony chory pozostaje pod kontrolą specjalnej komisji lekarskiej pod nazwą „Association medicale“. Towarzystwo to założone zostało w r. 1926 i liczy obecnie 2.400 członków rekrutujących się z lekarzy 20-tu narodowości.

PYTANIA POD ADRESEM LEKARZY

W tym „trybunale lekarskim“ zasiada zazwyczaj 25 lekarzy, którzy zobowiązani są oddać swą opinję o danym wypadku chorobowym.

Aby cudowne wyleczenie uznane zostało za fakt dokonany, proces leczenia musi się odbyć w ciągu 24 godzin, oczywiście bez zastosowania jakichkolwiek medykamentów.

Nadto nie może wchodzić w grę proces naturalnego leczenia. Tylko w tym wypadku stwierdza się, że chory wyzdrowiał w sposób niewytłumaczalny dla obecnego stanu wiedzy, że uleczony został w sposób nadnaturalny.

Powszechnie wyleczenie takie uważane jest jako cud, lecz słowo to nigdy nie jest używane w biurze lekarskiem. Zadanie tej instytucji ogranicza się jedynie do stwierdzenia faktu, że chory został uleczony z pominięciem wszelkich naturalnych i powszechnie stosowanych zabiegów.

NAJCIEKAWSZY WYPADEK ROKU BIEŻĄCEGO

Największa liczba wyleczeń w Lourdes przypada na wypadki gruźlicy Można powiedzieć, że około 70 proc. wyzdrowień przypada na tę chorobę. Dalej znaczna część chorób wyleczonych w Lourdes należy do grupy chorób nerwowych, co do których jednak biuro lekarskie żadnych orzeczeń nie wydaje.

Najciekawszym wypadkiem roku bieżącego było uleczenie obywatela francuskiego Chatela, który przybył do Lourdes z całkowicie sparaliżowanym lewym ramieniem.

Cierpiał on już od trzech lat, a lekarze stwierdzili, że jest to beznadziejny wypadek.

Lecz tu właśnie stał się cud: p. Chatel pozbył się swego paraliżu w tym samym dniu, w którym przybył do Lourdes.

Uleczenie to stanowi jeszcze jeden dowód cudownych łask jakie spływa ją z świętego miejsca, na którem pasterka Bernadetta ujrzała przed laty postać Matki Boskiej.

NIEBYWAŁA AFERA

Więźniowie wychodzili nocą

z więzienia na „robotę"

POZNAN, 3. 11. Wielkie poruszenie w mieście Środa wywołało ujawnienie niebywałego faktu na terenie miejscowego więzienia. Okazało się, iż od dłuższego już czasu więźniowie osadzeni w więzieniu średzkim, przy pomocy podrabianych kluczy wychodzili na wolność i w porozumieniu z przebywającymi na wolności przestępcami, dokonywali różnych zbrodni i przestępstw.

Więźniowie ci podejrzani są m. in. o obrabowanie pod Jarosławcem mleczarza z Jaszkowa, postrzelenie i pobicie polowego, oraz okradzenie spółdzielni „Zgoda“ w Środzie. Przypisuje się im także zamordowanie przed kilku laty dozorcy cmentarza żydowskiego Krisza i jego żony.

W sprawie tej wdrożyła dochodzenie prokuratura. Jeden z dozorców więzienia średzkiego został zawieszony w czynnościach.

Niesamowity proces

O OBCIĘCIE NOSA

BUDAPESZT, 2.11 — W węgierskim mieście Satmar odbył się proces przeciwko cyganowi Aleksandrowi Vardze, oskarżonemu o obcięcie swej nieślubnej żonie końca nosa.

Żona cygana, Etelka Szucs błagała sąd, aby męża nie skazywano. Żyje z nim od 16 roku życia, mają 11 dzieci. Mąż jest niewinny. To ona uciekła od niego z innym cyganem, a następnie, gdy powróciła, uprosiła go, aby jako dowód, że chce przy nim pozostać i być mu wierna, oszpecił ją i obciął jej nos.

Sąd skazał mimo to cygana na 6 miesięcy więzienia.

Powódź w Rumunii

SĄ OFIARY W LUDZIACH

BUKARESZT, 2. 11. Trwające od kilku dni ulewy spowodowały powódź. Wystąpiła z brzegów rzeka Jiu, zatapiając kilkanaście wsi. Są ofiary w ludziach.

„Vendetta"

Mieszkaniec wsi Lindowo pod Grodziskiem, Stefan Fedorowicz, poprzysiągł zemstę rodzinie Wieczorków. Jeden z członków tej rodziny zabił bowiem brata Stefana Fedorowicza, Leona.

Zemsta została dokonana. Fedorowicz zabił brata i siostrę mordercy.

Zdawało się, że krwawy zwyczaj „Vendetty“ pokutuje dotąd i trwa tylko na Korsyce. Okazuje się, że i na polskiej wsi żyje okrutny zwyczaj zemsty rodowej.

Bój o fotel prezydenta Ameryki

Roosevelt -- Landon

Wczoraj Ameryka wybierała nowego prezydenta.

Do walki stanęło wprawdzie 6 kandydatów, ale rozgrywa się ona w rzeczywistości między dwoma ludźmi: obecnym prezydentem Rooseveltem i jego przeciwnikiem Landonem.

Czym się różnią przeciwnicy?

Roosevelt jest kandydatem, — jeśli tak można powiedzieć — lewicy, natomiast Landon elementów umiarkowanych i konserwatywnych. Nie znaczy to jednak, by prez. Roosevelt był socjalistą. Broń Boże! Zarówno socjaliści, jak i komuniści wystawili własnych kandydatów.

Wiemy jednak, że prez. Roosevelt w czasie swojego trzyletniego rządzenia, porzucił ściśle kapitalistyczny punkt widzenia i wszedł na drogę pewnych eksperymentów gospodarczo - społecznych. Przede wszystkim chce złamać moc i potęgę wielkich trustów przemysłowych i bankowych.

Prez. Roosevelt zrozumiał konieczność pewnych świadczeń socjalnych ze strony państwa i nie zawahał się na przeprowadzenie ich. Jego plan ożywienia gospodarczego można kryty kować, ale nie można mu odmówć praktycznych wyników. Prez. Roosevelt może się pochwalić, że zdołał zatrudnić kilka milionów bezrobotnych, że produkcja przemysłowa zwiększyła się, że wogóle sytuacja gospodarcza kraju doznała znacznego polepszenia.

Jego przeciwnik Landon wskazuje właśnie na reformatorskie zapędy, które mają niszczyć organizm gospodarczy Stanów Zjednoczonych i obiecuje raj wszystkim zwolennikom. Oczywiście wykorzystał bardzo zręcznie wszystkie niepowodzenia prezydenta Roosevelta, kując z nich broń dla siebie.

Losowanie

4 PROC. PREM. POŻYCZKI DOLAROWEJ

Dn. 2 bm. odbyło się losowanie 4 proc. Prem. Pożyczki Dolarowej Premje padły na następujące numery:

Dol. 12.000 — Nr. 695145.

Dol. 3.000 N-ry: 64143 1410539.

Dol. 1.000 — N-ry 81255 169901 228109 421934 554487 1239816 1455137

Do 500 — N-ry: 22459 146952 147057 168026 361519 423479 458527 514207 1220117 1224091

Dol. 100 — N-ry: 18298 24402 28224 45514 51179 53891 58583 135663 189545 190575 212496 264413 272370 309946 442597 442817 441490 455857 487251 495210 570246 591994 604096 632544 650240 696796 699157 79718 753831 786213 808631 816845 828611 841705 845765 870558 886287 899130 919031 925330 951412 932700 949966 99596 1027819 1028556 1084177 1087017 1090520 1117244 1125298 1133746 1142163 1143728 1146557 1156634 1165983 1173909 1370576 1371523 1375551 1384881 119261 1285961 1313309 1335551 1186197 1191637 1192960 1198720 1411097 1414926 1419831 1424962 1452956.

O eksport do Afryki

W stolicy południowo - afrykańskiej, Johannesburgu, powstanie polska delegatura handlowa. Będzie ona czuwała nad eksportem polskich artykułów przemysłowych i rolniczych do państw afrykańskich.

Dotąd istniała bowiem sytuacja ta ka, że wiele polskich artykułów docierało do Afryki... za niemieckim pośrednictwem.

ECHA

BEREZA

Prasa donosi:

„Jak się dowiadujemy, w ministerstwie spraw wewnętrznych został złożony memorjał o obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Memorjał złożyła delegacja rodziców i rodzin osób, zesłanych do Berezy. Pogłoska, jakoby memorjał o Berezie złożony został również w innych wysokich instancjach państwowych, wymaga jeszcze potwierdzenia“.

Prasa warszawska w uzupełnieniu powyższej wiadomości pisze, że memorjał dotyczy stosunków panujących w obozie oraz zawierał prośbę o zwolnienie uwięzionych. Nim się to stanie — czytamy w prasie:

„O zniesienie kar... regularną korespondencję, o umożliwienie widzeń z uwięzionymi, o dopuszczenie paczek żywnościowych, o dopuszczanie książek i gazet o zniesienie nadmiernej pracy, o należyte ogrzewanie sal, o dopuszczanie pomocy lekarskiej z zewnątrz“.

USYPIACZE

ograbili wszystkich pasażerów w przedziale

WARSZAWA, 3. 11. Do pociągu idącego z Bydgoszczy do Warszawy wsiadło w nocy w Kutnie dwóch osobników, którzy zajęli miejsca w przedziale III klasy. Nieznajomi zapalili papierosy i wkrótce wszyscy pasażerowie w liczbie 8 osób zapadli w głęboki sen.

Osobnicy zaczęli wówczas plondrować kieszenie i bagaże wszystkich pasażerów. Po ograbieniu pasażerów, usypiacze po drodze zbiegli.

Niemcy gotują tran

i sadzą 100 milj. drzew morwowych

BERLIN, 3. 11. Władze niemieckie postanowiły w ramach 4-letniego planu gospodarczego zabezpieczyć państwo w produkcję jedwabiu naturalnego. Zdecydowano zasadzić w Niemczech 100 milionów drzew morwowych, prowadzić na szeroką skalę hodowlę jedwabników i urządzić 10 wielkich przędzalni jedwabiu.

Zaopatrzenie Niemiec w tłuszcze umożliwić mają połowy wielorybów. Niemcy zawarły z norweskim przedsiębiorstwem połowu wielorybów umowę, na mocy której w nadchodzącym sezonie wysłane będą dwie flotyl le po 6 statków na połów wielorybów Flotylle zaopatrzone będą w przybory do gotowania tranu.



Gazeta w Polsce i w Niemczech

Interesujące dane o polskim rynku czytelniczym ogłasza czasopismo „Prasa".

Uwzględniając kryterium wieku, oszacować można na 21 milionów liczbę obywateli, którzy mogliby być czytelnikami dzienników.

Należy jeszcze uwzględnić inne kryterium: umiejętności czytania. Otóż z owych 21 milionów — bez mała 7 milionów stanowią analfabeci. Resztę zaś, to jest około 14 milionów stanowią ludzie umiejący czytać.

Liczbę egzemplarzy dzienników, drukowanych rocznie w Polsce, ocenić można w przybliżeniu na 722 miliony. Odpowiada to około 2 milionom egzemplarzy dziennie. Tyle się drukuje, ale rozchodzi się naturalnie mniej: 1.7 — 1.8 mil. egzemplarzy.

14—15 milionów czytelników nabywa dziennie 1.7 — 1.8 mil. dzienników. Oznacza to, że w Polsce jeden egzemplarz sprzedany przypada średnio na 8 — 9 ludzi umiejących czytać.

Sięgnijmy po porównanie ze stosunkami zagranicą.

Ludność Niemiec wynosi około 66.2 mil. Odliczywszy małoletnich (do 16 lat włącznie) pozostaje 48.9 mil. Niemców, którzy z uwagi na wiek mogą czytać dzienniki. Analfabetów niema zupełnie. Rynek czytelniczy niemiecki to 49 milionów ludzi.

15.8 milionów egzemplarzy sprzedawano dziennie w Niemczech w połowie roku 1935.

W Niemczech 1 egzemplarz dziennika przypada tedy na 3 ludzi umiejących czytać, gdy w Polsce na 8 — 9 ludzi.

Dwie są tedy charakterystyczne cechy polskiego rynku czytelniczego: wielka liczba analfabetów (6 — 7 milionów), do których nie trafia słowo drukowane, oraz niska zdolność konsumcyjna tych, którzy umieją czytać. Zdolność ta jest trzykrotnie niższa niż w Niemczech.

TRZY TRAGICZNE STRZAŁY

Niesamowite wydarzenie w pokoju hotelowym

Państwo Whittaker przybyli przed pewnym czasem do Los Angeles, aby w tym uroczystym mieście spędzić kilka tygodni. Pewnej nocy małżonkowie wracali do hotelu z nocnej hulanki, podczas której wchłonęli znaczną ilość alkoholu. Gdy przybyli do swych apartamentów, pan Whittaker rozsiadł się wygodnie w fotelu i zapalił cygaro, a jego żona weszła do sypialni.

Gdy zbliżyła się do kontaktu elektrycznego, rozległ się groźny głos:

— Proszę natychmiast oddać swe klejnoty! Musi to być zrobione natychmiast i bez krzyku, bo puszczę w ruch mój rewolwer!

Podczas gdy pani Whittaker drżącymi rękoma zdejmowała z siebie klejnoty, bezszelestnie otworzyły się drzwi. Przez utworzoną szparę wsunęła się do przyległego pokoju ręka i zaraz gruchnęły trzy strzały. Bandyta krzyknął przeraźliwie. Z rewolweru, który trzymał w ręce padł strzał. Pani Whittaker

runęła martwa na podłogę

W hotelu powstała panika. Zaalarmowana strzałami służba wbiegła do pokoju i oczom jej ukazał się widok mrożący krew w żyłach. Na podłodze leżała młoda kobieta bez ruchu. Z jej piersi ciekła cienka smuga krwi. Obok niej klęczał mąż zalewający się łzami i starający się pieszczotliwymi słowami przywrócić ją do życia.

Przybyła policja stwierdziła, że przestępca wydostał się z pokoju przez okno. Był to niebezpieczny czyn ponieważ pokój mieścił się na piątym piętrze. Ślady krwi na murze wskazywały, że i

bandyta został raniony.

Gdy pan Whittaker uspokoił się nieco, inspektor policji zadał go przesłuchiwać. Lecz ten nie mógł mu dać żadnych wyjaśnień. Twierdził, że tylko przez ułamek sekundy widział mordercę i to w nieoświetlonym pokoju. Mimo to już następnego dnia ujęto zbrodniarza. Ślady krwi wprowadziły władze na trop mordercy. W pewnym mieszkaniu pobliskiego domu znaleziono młodzieńca który leżał w łóżku obandażowany. Otrzymał kilka ran postrzałowych. Był to niejaki James Culver z Kentucky. Przyparty do muru, przyznał się do wszystkiego.

— Przed tygodniem — zeznał, odwiedził mnie w Chicago Whittaker i opowiedział, że ubezpieczył klejnoty żony przed kradzieżą. Szukał więc człowieka, któryby je rzekomo skradł i przy tym odegrał małą komedię złodziejską. W ostatnich czasach powodziło mi się bardzo marnie, więc z miejsca przystałem na ten projekt.

— Czy postanowiliście również zabić panią Whittaker? — zapytał inspektor policji.

— Nie, nie jestem mordercą. Strzeliłem dopiero wówczas, gdy Whittaker chwycił za broń. Sądziłem że trafiłem jego, a niestety zabiłem jego żonę. On zaś ukrył się za panią Whittaker i z zimną krwią pozwolił ją zgładzić.

Dla policji cała sprawa stała się obecnie zupełnie jasna. Whittaker opracował plan tego morderstwa z niezwykłym wyrafinowaniem. Jego żona była ubezpieczona na życie na 20.000 dolarów. Miała podczas rzekomej kradzieży klejnotów

„przypadkowo stracić życie".

Gdyby ją sam zabił, odrazu podejrzenie padłoby na niego i nie otrzymałby premii asekuracyjnej. Przez nieoczekiwane strzelenie do wspólnika zmusił tego do koniecznej obrony Podczas gdy Culver strzelił do stojącej przed nim postaci, Whittaker ukrył się za żoną i kule wspólnika w nią ugodziły. Gdyby udało się zabić Culvera, jedynego świadka tej wyrafinowanej zbrodni, tajemnica nigdyby nie wyszła na jaw. Oddanie strzałów do Culvera wyjaśniły przed sądem jako strzelanie w obronie koniecznej.

Stało się jednak inaczej. Culver nie został zabity a tylko raniony. W tych dniach Whittaker stanął przed sądem przysięgłych, który skazał go na dożywotnie więzienie. Jego wspólnika który był tylko narzędziem zbrodni, na 5 lat więzienia.



KRÓL KAROL II W PRADZE

Karol II król rumuński odwiedził ostatnio stolicę Czechosłowacji, biorąc udział w uroczystościach związanych z rocznicą powstania Republiki Czechosłowackiej. Na zdjęciu król Karol w towarzystwie prezydenta Benesza.

Hiszpańskie skarby

Kupcowi ze Lwowa sprzedano w Warszawie sznur pereł, pochodzący ze skarbca hiszpańskiego ex-króla Alfonsa. Perły okazały się oczywiście szklanymi paciorkami.

Swego czasu grasowali oszuści, sprzedający klejnoty arystokracji rosyjskiej.

Dziś nabiera się naiwnych na „skarby hiszpańskie". Oszuści przystosowują się do konjunktury.

DR. ZYGMUNT HOFMOKL-OSTROWSKI (ojciec).

Łza chrześcijańska

3)

Podczas przerwy podszedł do mnie z poważnym wyrazem twarzy jeden z członków trybunału i biorąc mnie pod ramię, rzekł przyciszonym głosem:

— Niech Pan sobie tej historji nie lekceważy! Ten proces jest czytany w całym świecie i jeżeli Pan na tej rozprawie w jakiś sposób nie zaznaczy publicznie, iż Pan nie jest żydem, już Panu i drugi chrzest nie pomoże. Zostaniesz Pan żydem po koniec dni swoich! — co rzekłszy, cofnął się dyskretnie na podium sędziowskie.

Z początku traktowałem to jako fowcip, ale gdym przeczytał dziennki, które mię tym samym tonem, co nasza „Gazeta Poranna — dwa groszeˮ odsyłały do Palestyny, musiałem uznać słuszność uwagi mego przyjaciela z trybunału i postanowiłem rady jego posłuchać.

Ośmnastego dnia rozprawy przemawiał przez przeszło trzy godziny prokurator. Materjał był tak obszerny, że zagadnienia ekstradycyjne, „wentylowanie" traktatów z Anglją i Niemcami względem wydawania zbrodniarzy itp. problematy wypełniły cały wieczór.

Jako obrońca Szapiry przyszedłem po północy do głosu.

Zdanie po zdaniu, słowo niemal po słowie analizować musiałem misterną budowę oskarżenia, a kiedy wyczerpany dwugodzinnem przemówieniem miałem już usiąść, przypomniało mi się błyskawicznie ostrzeżenie sędziego Był to ostatni moment, w którym mogłem z jego wskazówek skorzystać Zmodulowałem więc patetycznie głos jak to czynią początkujący obrońcy, chcąc mowę swą uwieńczyć krągłym finałem i zakończyłem z rzewną łzą w głosie, niebardzo zresztą harmonizującą z procesem o fałszowanie banknotów:

— ...a jeżeli kedyś otworzy się loch więzienny, aby ciało Nuchema Szapiry oddać matce ziemi, jedna „łza chrześcijańska" za nim popłynie łza jego obrońcy, który zbyt wielki ciężar wziął na swoje barki, aby w tych warunkach udowodnić jego niewinność! — i usiadłem.

Pochodzenie moje było uratowane!

A dopomogły mi w tem znamienicie pisma humorystyczne.

Leżą dziś przedemną „Pchła" i „Karykatury wiedeńskie", które procesowi fałszerzy banknotów poświęciły osobne numery. W jednym z nich Nuchem Szapira płaci mi honorarjum — którego nawiasem mówiąc nigdy ani wcześniej, ani później nie oglądałem — fałszywemi pięćdziesięciokoronówkami, „Pchła" zaś zamieściła podobizny sześciu obrońców w togach, wciskając mi w oko olbrzymią „łzę chrześcijańską", którą nad ciałem Szapiry wylałem.

Drań jednak bez szwanku odsiedział swoich 12 lat i wylazł z owego „lochu" zdrów i cały, ja zaś nigdy już później nie miałem sposobności objaśnić go, jaką rolę odegrała w jego procesie „łza chrześcijańska".

KONIEC

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA



LISTOPAD 4 Środa | Dziś: Karola | Jutro: Katarzyny



TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w środę świetna komedia W. Szkwarkina „Cudze dziecko" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie.

Środa 4. — Cudze dziecko.
Czwartek 5. — Ludzie na krze.

Jutro „Ludzie na krze" W. Wernera

Dzisiaj we wtorek premiera komedii W. Wernera „Ludzie na krze", w przekładzie M. Szyjkowskiego. — Sztuka Wernera stawia sobie w oko dwa pokolenia, rodziców i dzieci, starych ludzi wczorajszych, zużytych i zrezygnowanych i młodzież dzisiejszą, borykającą się z trudnościami istnienia, nie mogącą zdobyć bytu materialnego, ulegającą ponętom łatwego życia. Z jednej strony przez ciąg pokoleń przekazana tradycja, z drugiej bunt przeciw dawnym formom formułom i gorączkowe chwytanie się deski ratunku, jaką burzliwy nurt życia, wolizje sprzągniętych węzłami krwi i w rzeczy społecznymi dwóch generacji wypełniają petrą komedię Wernera treścią bogatą, szarpiącą nerwy i prawdziwą.

REPERTUAR KIN

Adria: Kto ostatni całuje ; Jadzia.
Apollo: Pod dwiema flagami.
Atlantic: Ostatnie dni Pompei.
Premiera: Anthony Adver.
Stella: Straszny dwór
Sztuka: Róża.
Świt: August Mocny
Uciecha: Żółty skarb. (Generał umarł o świcie)
Wanda: W blasku słońca (J. Kiepura).
Zorza: Chłopcy z placu broni.
Muzeum: Roześmiane oczy
Bagatela: Droga bez powrotu (Kay Francis i Wiliam Powel), oraz rewia pt. „Boskot u nas.
Dom Żołnierza: Nasze słoneczko.

Wznowienie wykładów
NA AKADEMII GÓRNICZEJ

Jak się dowiadujemy wznowiono we wtorek wykłady na krakowskiej Akademii Górniczej, po trzechdniowym strajku studentów na znak protestu przeciw aresztowaniu jednego ze słuchaczów.

Student Akademii został obecnie zwolniony z więzienia.

Pożar
PRZY UL. BONCZOWSKIEJ

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych zawezwano straż pożarną do domu przy ul. Bonerowskiej 11, gdzie w piwnicy Salomona Horowicza zapaliły się stare rzeczy od pozostawionej przez nieuwagę Horowicza palącej się świecy. Straż pożarna ugasiła ogień natychmiast. Szkoda nieznaczna.

Z SALI SĄDOWEJ

Nieszczęśliwy wypadek
przy robotach kanałowych

Przed dwoma laty prowadzono w Chrzanowie roboty kanałowe. Pewnego dnia obsunęły się nieszczęśliwie wysokie 2 metrowe ściany wykopu i przysypały robotnika — Eugeniusza Bartkiewicza, który odniósł silne obrażenia cielesne i od których stale cierpi i jest upośledzony na zdrowiu.

Przed sądem karnym stanął odpowiedzialny za wypadki kierownik robót inż. Krauze, któremu robotnik Bartkiewicz wytoczył sprawę o odszkodowanie w wysokości 3000 zł., oraz o dożywotnią rentę, jako, że nie jest już zdolny wskutek tego wypadku do wykonywania żadnej pracy, a tym samym pozbawiony zarobku.

Powód pozwał również przed krakowski sąd okręgowy gminę m. Chrzanowa, a to z tego powodu, że Krauze w czasie wypadku był albo urzędnikiem zarządu miejskiego, albo przedsiębiorcą, który prace te wykonywał na zlecenie magistratu.

Zaniedbanie inż. Krauzego polega — według zdania powództwa — na tem, iż nie zabezpieczono ścian wykopu deskami na całej wysokości od dna do poziomu terenu, oraz t. zw. poprzeczkami. Zrobiono natomiast nie dbałe zabezpieczenie w postaci jednej deski w dole kanałowym i podparto ją poprzeczką.

Rozprawa odbędzie się 17 bm. i o jej wyniku napiszemy osobno.

Kurs instruktorów i prelegentów
Ligi Morsk. i Kol. w Krakowie

Zarząd Okręgu Krakowskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej organizuje w dniach od 15 do 30 listopada kurs instruktorów i prelegentów LMK.

Kurs ten obejmie szereg wykładów z najważniejszych dziedzin wiedzy o morzu i koloniach, jakoteż z zakresu samej techniki i organizacji pracy społecznej.

Silny nacisk położony będzie także na wyrobienie u uczestników kursu praktycznej umiejętności przemawiania na zebraniach publicznych.

Wykłady wygłoszą zaproszeni przez Zarząd Okręgu poważni znawcy poszczególnych przedmiotów z Krakowa i Warszawy.

Uczestnicy kursu, którzy uzyskają dyplom z jego ukończenia, będą następnie używani przez Zarząd Okręgu LMK. do propagandy idei Ligi w terenie.

Kurs instruktorski odbywać się będzie w czasie od 16 do 30 listopada codziennie w godzinach od 18 do 20.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Zarządu Okręgu Krak. LMK. Kraków ul. Andrzeja Potockiego 8 I. p. do dnia 10 listopada br.

I tu kradzież...

Nieznani sprawcy skradli z mieszkania Goldwasera Hersza, (Zamojskiego 21) srebro stołowe, biżuterię i garderobę wartości 1350 zł. Sprawcy do stali się do wnętrza przez wyważenie drzwi. Wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym.

Trzebinia pisze...

Ciekawy układ. — Zarząd cementowni „Firlej" w Górce zwrócił się do robotników z propozycją, by — zamiast zatrzymać fabrykę przez kilka miesięcy zimowych, pracowali przez cały okres, biorąc pół wypłaty, zaś druga połowa ma być wypłacona w roku przyszłym.

Robotnicy nie chcąc pozostać przez kilka miesięcy bez pracy, przyjęli ten projekt na ostatnim zebraniu.

Włamanie. — W nocy z dnia 1 na 2 bm. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Józefy Kuebloch, skąd zabrali rower męski oraz aparat fotograficzny, zegarek srebrny, dewizkę z srebrnych koron, ogólnej wartości około 250 zł. Policja w Sierszy wszczęła dochodzenie za amatorami cudzego mienia.

Zatrzymani przez organa P.P.

Organa Policji Państwowej zatrzymały onegdaj Szelanę Władysława lat 24 bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania oraz Sznabla Bartłomieja lat 13 pomocnika szoferskiego również bez zajęcia i miejsca zamieszkania za to, że dn. 1 bm. w nocy włamali się do sklepu spożywczego przy ul. Miedzianej l. 63 własności Marii Kiesler, skąd skradli towary i wyroby tytoniowe, wartości 100 zł.

Część towarów zdołano odebrać. Od dano je poszkodowanej właścicielce sklepu.

Nieszczęśliwy wypadek

Nieszczęśliwy wypadek

W dniu wczorajszym jechał autem Rynkiem Głównym w kierunku ul. Grodzkiej Piwowarczyk Michał zam. przy ul. Przewóz l. 29. W pewnej chwili spadło mu lewe tylne koło, które toczące się uderzyło z siłą w drzwi apteki Krawczyński—Lotek w Rynku Głównym l. 13. Skutek był taki, że wyleciały dwie duże szyby. Szoser zaś po nałożeniu koła odjechał w dalszą drogę. Wypadku w ludziach nie było.

Kradł rynny

Wiadomo, że szewc bez butów chodzi. A blacharz Goldfinger nie miał znów blachy. „Prosta droga" — pomyślał sobie i począł kraść rynny.

22 maja br. „złowił" rynnę z domu przy ul. Józefa 18 na szkodę Adolfa Bolandy wartości ponad 1000 zł. To mu jednak nie wystarczyło, kradł i mniejsze rynny. W końcu urwało się „ucho" dla blacharza przymknięto a wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych. Wyrok jeszcze nie zapadł.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ; każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".

Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów)



Kolonie, złoto i masło...

Czytaliśmy w prasie, że ostatnio odbyło się w Berlinie zebranie partii hitlerowskiej, którego punktem kulminacyjnym była mowa premiera Göringa.

Czego chciał ten pan? Drobnostki. Ot kilka tam kolonii dla narodu niemieckiego no i trochę złota, którego ostatnio Niemcy nie posiadają. Przemówienie było bardzo ostre i zwrócone było oczywiście w stronę państw koalicyjnych. Nie wiemy jak na te „grzeczne" przemówienia zareagują te właśnie państwa.

Nam chodzi o coś innego? Po co potrzebne są Niemcom kolonie? Gering mówi, że kraj nie ma surowców technicznych, a poza tym jest słabo zaaprowizowany w mięso i tłuszcze. Kanclerz każe się obywatelom ograniczać w... jedzeniu, żeby nie sprowadzać towaru z zagranicy.

W jednym tylko Niemcy nie ograniczają się, w zbrojeniu. Samoloty wojskowe, okręty, pancerniki, armaty — oto praca Niemiec.

Ciekawi tylko jesteśmy czy gdy głód dotrze do Niemiec, czy potrafi on zjeść... żelazo?

(ss)

Imre Ungar
GRA W RADIO

Publiczność warszawska przypomina sobie dobrze pierwszy występ niewidomego pianisty węgierskiego, Imre Ungara na Konkursie Chopinowskim. Od tego czasu jest Ungar stałym gościem w Polsce, zjeżdżając do nas na występy w każdym sezonie koncertowym. Tym razem zaprosiło Polskie Radio węgierskiego gościa na środę 4. XI. o godz. 21.00. Imre Ungar wystąpi w wieczorze chopinowskim, jako jeden ze słynnych artystów zagranicznych którzy biorą udział w tegorocznym radiowym cyklu chopinowskim.

Na szczycie
DRAPACZA NIEBA

Współpraca pomiędzy tymi instytucjami podzielona jest w ten sposób, że Państwowy Instytut Tele - Komunikacyjny objął część wizyjną — Polskie Radio same nadajniki na fale ultra-krótkie i część foniczną. W tym celu Polskie Radio zawarło umowę dzierżawną z zarządem gmachu „Przezorność" — na taras gmachu i najwyższe pomieszczenia. Na tarasie Przezorności wybudowana będzie wieża wysokości 14 m zakończona platformą, na której umieszczony zostanie maszt wysokości 12 m. który to właśnie maszt będzie podtrzymywał dwie anteny dla wizji i fonii. Pomieszczenia poniżej tarasu służyć będą dla aparatur nadawczych i urządzeń wizyjnych.

PROGRAM RADIOWY
ŚRODA 4 PAZDZIERNIKA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny 7.25 Parę informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert południowy Małej Orkiestry P. R. 12.40 Handel uliczny i domokrążny — pogadanka. 12.56 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy z płyt. 15.15 Skrzynka techniczna, 16.10 Zagadki muzyczne — audycje dla dzieci starszych. 16.30 Koncert orkiestry straży więziennej 17.00 O podoficerach zawodowych — odczyt. 17.15 Th. Lalliet Trio na obój, fagot i fortepian. 17,35 Pieśni romantyków 17.50 Dom Mickiewiczów w Paryżu — pogadanka. 18.00 Pogadank. aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 O wiejskim programie radiowym. 199.00. Kwadrans poezji Or-Ota. 19.15 Płyty. 20.35 Chwila biur. stadów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Lekkie piosenki i melodie wykonają siostry Barskie. 22.00 Koncert w wyk. wielkiej orkiestry P. R. 23.00 Muzyka taneczna z płyt

Sprawa przyłączenia Zagłębia Dąbrowskiego
do województwa Śląskiego

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu wystąpiono z bojowymi przemówieniami przeciwko parcelacji województwa kieleckiego.

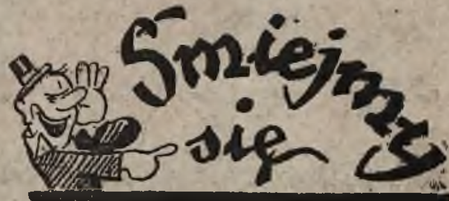
Chodzi tu głównie o Zagłębie Dąbrowskie, które wskutek likwidacji województwa kieleckiego, zostałoby przyłączone do województwa Śląskiego.

Prezes Izby Przemysłowo - Handlowej, p. inż. Sowiński wygłosił na ten temat obszerny referat i aby przekonać zebranych o słuszności swoich wywodów, wysuwał jak najbardziej rzeczowe argumenty. Na podstawie szeregu zebranych cyfr mówca starał się zestawić rolę i znaczenie terenu województwa Kieleckiego, jako całości gospodarczej. Zdaniem mówcy, rozparcelowanie województwa Kieleckiego przyczyniłoby się do zahamowania rozwoju gospodarczego Zagłębia Dąbrowskiego.

Tego rodzaju wystąpienia i upieranie się sfer przemysłowych, przeciwko przyłączeniu Zagłębia do województwa Śląskiego, wydaje się co najmniej dziwne.

Jeśli idzie o kwestię zmiany granic i określenie nowej liczby województw to nie jest ona żadną inowacją. Kwestia ta była już niejednokrotnie przed miotem rozważań specjalnie w tym celu wyłonionej komisji i według wysuniętego projektu przez komisję, województwo Kieleckie miało ulec likwidacji, a teren województwa kieleckiego rozparcelowany między województwa: warszawskie, krakowskie i śląskie. Komisja w rozważaniu projektu włączenia Zagłębia do województwa śląskiego podniosła że przez przyłączenie to zyska wiele handel i rzemiosło, a przede wszystkim robotnik i pracownik Zagłębia Dąbrowskiego

Zarobki, stopa życiowa i kultura jest niezaprzeczalnie na Śląsku wyższa aniżeli w Zagłębiu Dąbrowskim. Tego udowadniać nikt nie potrzebuje, bo o tem wszyscy wiedzą. Z chwilą przyłączenia Zagłębia do Śląska zajdzie konieczność bezwzględnego „podciągnięcia wyżej" Zagłębia Dąbrowskiego i zrównania go ze Śląskiem. Inaczej być nie może. Na tym zyska wiele cała ludność Zagłębia. Być może jest to nie na rękę przemysłowcom ale to trudno. Sprawa przyłączenia Zagłębia Dąbrowskiego, ze względu na dobro szerokich mas ludności, winna być w jak najszybszym czasie postanowiona i zrealizowana.



PRZY ŚNIADANIU



Ona: — Nie odwracaj się teraz, Edwardzie, za tobą lew, widocznie uciekł z menażerji

DWUZNACZNA POCHWAŁA.

Gość pije wino w restauracji, Kelner zapytuje:

— Czy szanowny pan zadowolony z wina?

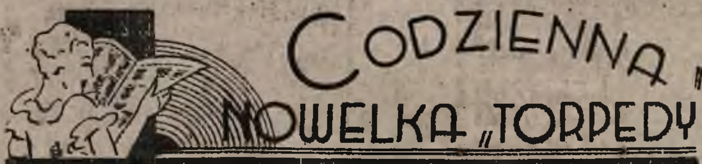
— Co tu gadać! — odpowiada gość. — To nie wino, a brylant!

— Bardzo mnie to cieszy!

— I to brylant czystej wody!

Starość przyspiesza zła przemiana materii

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materji niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materji, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj. chem. „Cholekinaza", Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i skł. apt.



ŻONA

Włodzimierz Tatarzyński postanowił pewnego dnia wyjechać na poszukiwanie przygód, i oznajmił, że stara się będzie o zdobycie majątku i żony. Był zacnym człowiekiem, odważny i wspaniałomyślnym, ale zanadto dumnym i zarozumiałym. Pragnął wielkiego majątku i żony „nieskazitelnie pięknej od stóp do głów".

— Kobiety zanadto piękne — ostrzegał go ojciec — stanowią rodzaj niebezpieczny. Zdaje im się, że warte są tronu, a tważ własną kochacją nade wszystko, zapominając o mężu.

Wyjechał zatem i minęło kilka lat. Rodzice głową, pewny, że pozyskać potrafi serce wybranej kobiety.

Wyjechał zatem, i minęło kilka. Rodzice jego martwili się z powodu tej długiej nieobecności, mając na wszelką pociechę rzadkie listy, gdyż Włodek nie należał do ludzi lubiących pisać. Donosił rodzicom, że cieszy się dobrym zdrowiem — to wszystko.

Wkońcu jednak Włodek doniósł o swoim powrocie z napchanym obficie portfelem i żoną. Wszyscy byliśmy zobaczyć jego wybrankę, bo przyznać trzeba, że Włodek miał gust dobry: oczekiwaliśmy więc kobiety na wzór „gwiazdy" z Hollywoodu...

Powrót nastąpił pewnego czerwcowego poranka, przy jasnym słońcu. Samochód przybysza odrazu dostarczył nam korzystnego pojęcia o jego stanie majątkowym.

Włodek wysiadł pierwszy, a następnie pomógł wysiąść żonie.

Przyglądaliśmy się jej z osłupieniem: była drobną kobietą, o włosach i oczach czarnych jak węgiel, w dodatku trochę zazowata, o cerze brunatnej jak cynamon...

Włodek zauważył nasze zdumienie i zaśmiał się głośno, mówiąc:

— To moja najukochańsza żoneczka. Nie zamieniłbym jej na żadną inną, bodaj najpiękniejszą kobietę świata i nie oddałbym jej za cenę wszystkich mych dolarów, gdyż szczęśliwy jestem z nią jak w raju...

— Oto, jak ułożyło się wszystko — opowiadał nam Włodek, podczas gdy żona jego przy pomocy matki instalowała się w domu. Było to na początku wiosny: udałem się w podróż z Londynu do Szkocji dla ukończenia likwidacji mych interesów. Po drodze wypadło mi zatrzymać się w górach w miejscu słynącym z niebezpieczeństwa. Wobec braku dróg samochodowych w tej okolicy, podróżowałem konno.

Na połowie drogi znalazłem się w wąwozie, gdzie napotkałem tylko suche trawy i karłowate drzewa. Koń mój był zmęczony: postanowiłem więc dać mu wytchnąć jakie pół godziny.

Nagle ujrzałem w pobliżu czterech włóczęgów, okrytych łachmanami ludzi, których rasy pod opaleniną i brudem nie mogłem rozpoznać. Chciałem podnieść się z ziemi, lecz już dwóch trzymało mnie za rece, a trzeci za kark.

W osłupieniu mym zawołałem:

— Czego chcecie ode mnie?

Zaśmiali się złośliwie, a czwarty zbój, który nie dotknął mnie, rzekł głosem gardlanym:

— Chcemy zemścić się!

— Za co? — krzyknąłem. — Nic wam nie zrobiłem...

Tamten zaśmiał się, unosząc ramiona:

— Daromnie się wypierasz! Należysz do bandy, która powiesiła „Rudego Wąsa". Za płacisz nam za wszystkich.

Wysyłałem się na protesty, na które nie zwracali uwagi. Wydawali się pewni słuszności swego twierdzenia, a prócz tego — uparci i okrutni.

Herszt wyjął z kieszeni cienki sznur z ruchomą pętlą, przywiązał go do drzewa i oświadczył mi:

— Nadeszła twoja ostatnia godzina... pozostawiam ci trzy minuty na odmówienie pacierza...

Cóż poradzić mogłem sam jeden wobec czterech solidnych drabów?...

Pięć minut później zarzucono mi pętlę na szyję i podciągnięto w górę... Po chwili łowych usiłowaniach wydobycia z więzów na szyi, straciłem przytomność...

— Jest rzeczą zbyteczną zapewnić was, że nie postradałem życia — rzekł Włodek, wybuchając śmiechem — gdyż, jak widzicie jestem z wami... Odzyskawszy przytomność, zdziwiłem się niepomiernie, znajdując się na łóżku w nędznym pokoiku wobec ciemnowłosej drobnej kobiety, która przyglądała mi się z uwagą — tej samej, którą dziś tutaj przywiozłem z sabą.

Uratowała mnie, wdrapawszy się na drzewo, by przeciąć sznur i zawlokła mnie Bóg jeden tylko wie, z jakim trudem, do tego nędznego schronisko, przy narażeniu własnego życia, gdyż tamci łotrzy z pewnością nie byliby jej oszczędzali.

Spędziłem tam dwie doby — czas niezbędny dla odzyskania sił, pielęgnowany troskliwie przez kobietę, która właściwie była młodą dziewczyną, a potem krętymi drogami wraz z nią powróciliśmy do miejsc bezpiecznych.

Przywiązałem się do niej z wdzięczności, a ponieważ była niezamożną sierotą, zatrzymałem ją przy sobie i w końcu poślubiłem Obdarzyła mnie wielkim szczęściem... Jest najpiękniejszą na świecie istotą, najczulszą, najbardziej oddaną, najwspanialszą małżonką... A w końcu — widzicie — odkryłem także że jest czarująca.... Posiada wdzięk i zalety, których niewysłowiony urok podbiły moje serce. Pokochałem ją, a uśmiech jej posiada dla mnie więcej czaru niż uśmiech najpiękniejszych kobiet.



18)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j[illegible]iem. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemsię za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, że tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu. Draga tymczasem postanowiła wprowadzić na tron swego brata Nikodema. W tym celu poleciła podpisać odpowiedni akt najprzedniejszym mężom w państwie. Kiedy sędziwy prezydent skupczyny Subowicz odmówił swego podpisu, wtrącony został przez Dragę do lochu wraz ze swą córką Sonią i synem Juljanem, byłym kochankiem nierządnicy na tronie. Cudownym zbiegiem okoliczności prezydent zdołał się uratować.

— Na Boga, uczynię wszystko, jeśli tylko jeszcze dożyję, Jadwiga będzie córką moją a ja cieszyć się będę szczęściem waszem.

— Mnie zaś będzie siostrą i chcę kochać ja tak, jak siostrę — zawołała Sonia.

— O, wy dobrzy — zawołał Juljan wiedziałem, że wy nie będziecie się kierować sądem ludzi. Jadwiga jest czystą i niewinną mimo wszystkiego, co zaszło poprzedniej nocy.

— Co słychać z Nikodemem Lunieiewiczem — spytał prezydent — czy uporządkowałeś z nim swe sprawy. Czy przyszło do jakiego starcia z bronią, Juljanie?

— Tak i nie. Proszę cię, nie pytaj mnie o to. Nie mógłbym ci odpowiedzieć. Tyle tylko mogę powiedzieć, że nędzny, pełen grzechów człowiek nie ujdzie losu, na jaki zasłużył. Dość o tem!

Następnie przystąpił do Burckdard ta, podał mu rękę, a w tej samej chwili otworzyły się drzwi i wpadli do pokoju Milan i Ferry.

Nieśli jakiś wielki, płótnem przykryty przedmiot.

— Skąd przychodzicie — zawołał prezydent — i jak wyglądacie? Uśmiech igra na waszych twarzach.

Ponieważ zrobiliśmy wspaniały połów — zawołał Milan i wracając się do Juljana rzekł — tak, mój miły przyjacielu, ty nie chciałeś nas wiązać z sobą na ryby, poszliśmy więc sami, na własną rękę próbując szczęścia. Na jednem miejscu, nad Sawą złapaliśmy ogromnego szczupaka, oto jest, który nam będzie smakował.

Odsłonił trzymany przedmiot. Spostrzegli olbrzymiego szczupaka, który był już zabity.

— Tak, lecz w którem miejscu złapaliście go — zapytał Juljan.

—Przy starej prochowni — odparł Milan z uśmiechem spoglądając na Juljana — szczupak był tam zajęty odpędzaniem innych ryb, jakby je nie chciał puścić do tego miejsca. Wtedy ja i Ferry chwyciliśmy go.

Juljan nie przeczuwał, że zawdzięcza temu szczupakowi swe życie i że ten szczupak zadecydował właśnie o śmierci Nikodema.

— W samej rzeczy śliczny okaz — zawołał prezydent — Soniu, każ go zaraz wziąć do kuchni i dziś jeszcze na cześć Juljana podać na obiad Szczupak z serbskiej Sawy, godny, byśmy go podczas naszej uroczystości spożyli.

Milan i Ferry oddalili się z triumfem, niosąc szczupaka do kuchni.

Juljan zaś siedział teraz pogrążony w myślach.

Ten szczupak został złapany przy starej prochowni. Tam się znajdował i jak Milan mówił, odpędzał inne ryby.

Na Boga, Juljan począł domyślać się co winien był temu szczupakowi. Został on mu przez Boga zesłany dla wyratowania go. Niebo posługuje się czasem najszczególniejszemi narzędziami, by ukarać swawolę na ziemi.

ROZDZIAŁ

Schronienie Jadwigi

Jadwiga błąkała się po lesie. Gdzie się właściwie znajdowała, nie miała pojęcia dokąd szła, z trudnością by an to pytanie odpowiedziała. Dlaczego tak szła i coraz dalej i dlej w las się zapuszczała, także nie wiedziała.

Wszystko w niej wygasło. Znajdowała się na tym punkcie, do którego człowiek doszedłszy nic nie pojmuje już i nic nie odczuwa.

Opuściła Belgrad, zaledwie wiedziała o tem, coraz galej szła w las, coraz głębiej i głębiej, postępowała instynktownie jak dziecko, a była przecież dzieckiem lasu i jako dziecko śpieszyła w ramiona matki przyrody, zaznawszy na świecie ciężkiego losu wracała napowrót do lasu.

Szła obok jeziora mułów i zatrzymała się nad nim z godzinę. Spojrzała w wodę i zdawało się jej, jakby coś wołało na nią z głębi. Przyszła jej myśl położenia raz końca swemu życiu, lecz nie, nie zrobi tego. Nie mogła umrzeć, jeszcze może być potrzebną Juljanowi.

Teraz nie jest zapewne dla niego tą przędzą pajęczą, którą jesień wije, nie jest niczem innem, jak listkiem, które wiatr zerwał i rzucił na ziemię. Tak straciła go, jasnem to było dla niej, straciła go bezpowrotnie.

Ach, jasnem dla niej było, że on nigdy już nie weźmie jej w swe ramiona, nigdy nie wyszepce jej mienia, nigdy nie nazwie ją już swoją małą Jadwigą, swem urocznem dziewczęciem. A nawet swą żoną — nie, nie — tej drogiej nazwy nie da jej już. Były to tylko minione czasy, jak przeszłe lato, które ustąpiło przed jesienią.

Nie płakała, bo nie miała łez, wszystkie już wyschły jej i właśnie dlatego boleść jej była większa jeszcze. Łzy uspokoiłyby ją trochę.

Lecz może przyjdzie jeszcze czas — szepnęła — a może i on uczuje potrzebę mnie. Gdy wszyscy, kochający go, umrą, może mnie wtedy przywoła.

A ja przyjdę, gdyż będę żyć. O, wiem, że nie pierwej umrę, aż mnie Juljan znów pokocha. Wtedy oplotę go swemi ramionami i szepnę mu w ucho:

— Gorzką krzywdę mi wyrządziłeś! Ale nie będę mu robić wyrzutów, powiem mu tylko, że powinien był mnie wysłuchać, a wszystko poszłoby inaczej, spojrzę mu tylko w oczy, a on wszystko w moich wyczyta.

Znów pogrążyła się w myślach.

— Niewinna — szepnęła — niewinnie skazana, gdyż to, co byłoby najstraszniejszem, nie stało się. Ach, gdyby Nikodem dał wyraz prawdzie, opowiedziećby mógł coś, coby go mu siało okryć wstydem, ale mnie oczyści łoby od winy i wszelkiego podejrzenia. Dziś jeszcze jestem, czem byłam, dziewczyną, dziewicą.

Załamała ręce i patrzyła żałośnemi oczyma na niebo rozciągające się nad nią w przestworzach i zawołała.

— Miły Boże, dziękuję Ci za cud Twój, dziękuję Ci, że wyszłam z domu Nikodema Luniewicza taką samą jaką weszłam, nie shańbiona, lecz tylko obciążona haniebnym podejrzeniem.

Ale czem jest podejrzenie — dodała po chwili — gdy się ma czyste sumienie.

Jadwiga zerwała się i poszła dalej. Nagle poznała cel, do którego musiała się zawrócić, by znaleźć swą ojczyznę.

Zapragnęła wrócić do tych, od których niegdyś uciekła, do tych samych ludzi, którzy ją wychowali, do rozbójników.

Tak, tam znajdzie schronienie. Czy zostanie napowrót przyjęta, nie wiedziała, może rozbójnicy będą czuć do niej nieufność, uważać ją za szpiega, lecz nie, chciała ich przekonać, że nie przynosi im nic złego. Pokornie chciała ich prosić znów o przyjęcie do obozu, a z pewnością tego jej nie odmówią.

Między rozbójnikami będzie pewniejszą swej niewinności, niż między mieszkańcami wielkiego miasta, które właśnie opuściła.

Zapewne, rozbójnicy byli źli, czynili wiele, co prawo zakazuje. Nie uznawali własności innych ludzi, ale zato posiadali inne cnoty.

Nie było między nimi kłamstwa. Wobec siebie postępowali zawsze uczciwie. Kochali, jak kochają przyjaciele, lecz nienawidzili z całej duszy, gdy znienawidzili. Miłość i nienawiść — wcale swej nieosławionej wielkości rzadkie w pałacach bogaczy — są w chatach ubogich.

Ale wielką trudność przedstawiało odnalezienie rozbójników, lecz nie odstraszało to Jadwigę, miała nadzieję, że znajdzie bandę, do której przedtem należała. Może będzie musiała przejść całą Serbię, nim ją znajdzie, ale nie cofnie się. Biedy nie bała się, las był pełen dojrzałych jagód, a w ostateczności potrzebie dadzą jej, gdziekolwiek zapuka, kawałek chleba, orzeźwiającej zaś wody dostarczą jej źródła leśne.

Gdy zaś noc nadejdzie, nie potrzebuje się obawiać zasnąć w lesie. gdyż jest dzieckiem lasu. Z miłością las przyjmie ją w swe ramiona i przez szelest liści będzie jej śpiewał „śpij dobrze".

Tak szła z coraz większą otuchą i szczególna rzecz, im głębiej się zapuszczała, tem lżej robiło jej się na sercu.

DALSZY CIĄG JUTRO



Czyżby nowa afera piłkarska na Śląsku?

Od dłuższego już czasu Śląsk słynie z sensacyjnych „bomb" sportowych.

Pamiętamy sprawę „nadużyć" z POS-em, „kulisy" sensacyjnej porażki Ruchu z Cracovią i wiele innych.

Ostatnio odkryto tam nową „aferę piłkarską". Według obiegających na Śląsku pogłosek przedstawiciele KS. Dąb, któremu groził spadek z Ligi do kl. A. przekupili bramkarza KS. Śląsk, Mrozka, przed meczem ze Śląskiem.

Mrozek pozornie miał się zgodzić na przyjęcie 300 zł. łapówki. Gdy mecz został przez Dąb wygrany (2:0), Mrozek otrzymał 300 zł. jednocześnie jednak zameldował o tym swoim władzom klubowym.

Poza tym Dąb starał się podobno przekupić graczy Wisły i Ruchu przed meczami tych klubów z Dębem.

Sprawą tą zajmie się zarząd Ligi, który niewątpliwie wyjaśni ile w tych pogłoskach jest prawdy, a ile kłamstwa.

Niezależnie od tego, jakie będą wyniki śledztwa, musimy tu podkreślić, konieczność oczyszczenia niezdrowej atmosfery sportowej, panującej obecnie na Śląsku.

—

W związku z aferą sportową na marginesie meczu Dąb Śląsk, oraz przekupstwem, jakiego miał się dopuścić pewni osobnicy na bramkarzu Mrozku ze Śląska, oraz drużynie Ruchu i Wiśle, prezes klubu Dąb inż. Olszak ogłosił w prasie list z oświadczeniem, że nikomu ani z zarządu ani członków klubu nic o rzekomych przekupstwach niewiadomo. Mecz ze Śląskiem wygrał Dąb zasłużenie co poświadczyć może cała publiczność, sędzia, oraz obserwator ligi z Warszawy.

Nie może być mowy również o przekupywaniu Wisły i Ruchu, gdyż te drużyny wygrały z nami w przekonywujący sposób. Zarząd klubu będzie się jednak starał tę całą przykrą sprawę wyświetlić i podda się w tym celu wszystkim zarządzeniom naczelnych władz piłkarskich.

Sport w Zagłębiu

„Zew" i „Cynkownia"

NA CZELE KLASY B

W wyniku zakończonych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy B podokręgu Zagłębia na czele tabeli pierwszej podgrupy znalazł się Zew (Niemce), zdobywając na 7 gier 12 pkt. przy stosunku bramek 20:3. Na drugim miejscu znajduje się drużyna „Sosnowca" z 11 pkt. przed Czarnymi 9 pkt. Na ostatnim miejscu tabeli znajduje się sosnowiecka Makkabi, której fuzja z Kj nerethem nie dała.

W drugiej podgrupie prowadzi w tabeli zdecydowanie będzińska Cynkownia, która będzie niewątpliwie jednym z głównych kandydatów do klasy A.

Luchter w CKS-ie?

Według krążących w zagłębiowskich kołach piłkarskich pogłosek, czołowy gracz ligowej Pogoni Luchter (b. piłkarz Policyjnego KS. Sosnowiec) zasili w przyszłym sezonie drużynę Czeladzkiego KS.

Pozyskanie doskonałego strzelca, stanowiłoby dla CKS. ogromne wzmocnienie drużyny, któraby zwiększyła w ten sposób swe szanse na zdobycia mistrzostwa Podokręgu.

—

Zarząd KS. „Brygada" (Strzemieszyce) prosi nas o ogłoszenie oświadczenia, iż krążące od pewnego czasu pogłoski o fuzji Brygady z Zewem (Niemce) nie odpowiadają prawdzie.

Zarząd Brygady informuje nas również o zawieszeniu przez władze klubowe członka zarządu KS. Brygada p. Władysława Kubiczka za przywłaszczenie 2 złotych przeznaczonych na taksę za mecz z Samsonem, za zagnięcie z jego winy stołu ping - pongowego, stanowiącego własność klubu i tp. poczynania na szkodę KS. Brygada.

Przed meczem pięściarskim

POLICYJNY KS — MAKKABI

W nadchodzącą sobotę o godzinie 19 w sali KPW. w Sosnowcu rozegrany zostanie mecz o mistrzostwo drużynowe Śląska klasy B. pomiędzy ŻKS. Makkabi (Sosnowiec) i Policyjny KS. (Sosnowiec).

Zawody te zapowiadają się niezmiernie ciekawie, gdyż oba kluby stanowią lokalnych rywali o wyrównanej klasie. Składy obu drużyn przedstawiają się w kolejności wag następująco:

Policyjny KS.: Lejzorgen, Korepta, Radziak, Domański, Banach I, Banach II, Chudzik, Waliński.

Makkabi: Wekselman, Welgin, Bajtner, Topiol, Baumer, Dawidowicz, Moszkowicz, Złotnik.

Sensacyjnie zapowiadają się zwłaszcza walki w wadze koguciej i półciężkiej, gdzie mistrzowie Zagłębia i Śląska spotkają się z doskonałymi pięściarzami Policyjnego KS.

Pierwsze spotkania o puchar Europy rozegrają hokeiści „Cracovii" w Katowicach

Pierwsze spotkania o puchar

W Pradze odbędzie się posiedzenie komitetu organizacyjnego międzynarodowego pucharu hokejowego. W rozgrywkach o ten puchar **weźmie definitywnie udział Cracovia, której przypadła w losowaniu bezwzględnie silniejsza z dwóch grup,** na jakie podzielono siedem zespołów, które wezmą udział w pucharze.

Drużyna krakowska gra w jednej grupie z **LTC Praga i EKE Wiedeń.** W drugiej grupie grają cztery nast. drużyny: Wiener Eislaufverein, Sparta Praga, Telefonclub Bukareszt i BKE Budapeszt.

Z każdej grupy wchodzą do półfinałów dwie pierwsze drużyny, przyczem gra się mecz i rewanż systemem punktowym, a więc „każdy z każdym".

Pierwsze dwa spotkania puharowe rozegra Cracovia w Polsce na sztucznem lodowisku w Katowicach. Z LTC grać będzie Cracovia w Katowicach bądźto w dniach 28—29 listopada, bądźto 5—6 grudnia, z EKE zaś 19 i 20 grudnia.

W Pradze grać będzie Cracovia w dn. 19 i 20 stycznia, poczem pojedzie wprost stamtąd do Wiednia, gdzie 22 stycznia czeka ją już mecz z EKE.

—

Hokeiści Cracovii przygotowują się bardzo starannie do zbliżającego się sezonu. Od kilku tygodni zawodnicy uprawiają suchy trening, oraz specjalną gimnastykę hokejową, pod okiem instr. p. Pagowskiego.

Po otwarciu sztucznego toru w Katowicach, już w najbliższych dniach rozegra Cracovia kilka treningowych spotkań z drużynami śląskiemi.

Skład białoczerwonych pozostaje ten sam co w ubiegłym roku, a więc **w bramce ujrzymy Maciejkę, w obronie grać będą Czarnik i Balcer, atak to reprezentacyjna trójka: Kowalski, Wołkowski i Marchewczyk.** Na zmianę grywać będą zawodnicy młodsi, którzy zapowiadają się bardzo dobrze. (ki)

Międzyokręgowe spotkanie pięściarskie

Kraków — Śląsk w Sosnowcu

Jak się dowiadujemy projekt zorganizowania przez Śl. OZB. w Sosnowcu międzyokręgowego meczu pięściarskiego Śląsk — Kraków, ma wszelkie widoki realizacji w najbliższym czasie.

W reprezentacji Śląska znalazłoby się również trzech bokserów zagłębiowskich a mianowicie: Welgrin w kog. Banach II w. półśr., Moszkowicz w półc., którzy są ostatnio w bardzo dobrej formie.

Jeśli zawody te dojdą do skutku, publiczność zagłębiowska będzie miała sposobność oglądać w ich ramach szereg czołowych pięściarzy Polski z Chrostkiem i Świerkiem na czele.

Tak się nie robi panie Orłowski...

Tajemnica pucharu Krak. O.Z.L.A.

Niezwykle tajemniczo przedstawia się sprawa wędrownego pucharu za bieg maprzełaj, zdobytego przed dwoma laty przez **śląskiego średniodystansowca Orłowskiego z KPW. Katowice.**

Corocznie krakowski okręgowy związek lekkoatletyczny, organizując bieg uliczny na przełaj o piękny puchar, który przed dwoma laty zdobył Orłowski, zabierając ze sobą zdobytą nagrodę przechodnią. W ubiegłym roku w biegu tym **nie brał udziału Orłowski, a zwycięstwo odniósł zawodnik Cracovii Rzucidło. Wobec nieprzysłania pucharu przez Orłowskiego, Zarząd KOZLA, zwrócił się najpierw do Śląskiego OZLA, by sprawę tę załatwił. Gdy jednak ŚOZLA.** sprawy tej nie załatwił, zwrócono się do Polskiego Związku Lekkoatletycznego, który również do tej pory sprawy tej nie załatwił, **i z niewiadomych powodów PZLA nie wyciągnął dotychczas żadnej konsekwencji w stosunku do Orłowskiego.** Na ostatnim posiedzeniu Zarząd KOZLA. postanowił, że o ile sprawa pucharu nie zostanie przez PZLA. załatwioną, **zwróci się do władz wyższych o interwencję (ki)**

Sport na Śląsku

Ślązacy do Krakowa

KRAKOWIANIE NA ŚLĄSK

W związku z zakończeniem sezonu ligowego zanotować należy, jak zresztą corocznie, wędrówkę poszczególnych graczy z klubu do klubu.

W związku z tem na Śląsku mówi się o następujących zmianach: Prawy skrzydłowy Śląska **Więcek,** zażądał od swego klubu zwolnienia, gdyż zamierza on zasilić jedną z krakowskich drużyn ligowych.

Jak wiadomo, Więcek rozpoczął służbę wojskową i będzie przydzielony do Krakowa. Macierzysty klub Więcka ma zamiar udzielić mu zwolnienia, skoro tylko ujawni w jakiej grać będzie drużynie.

Riesner z Garbarni zamierza zasilić jedną z ligowych drużyn śląskich. W rachubę wchodzi drużyna Dębu.

Czajor, prawy łącznik wychowanek Pogoni katowickiej, a ostatnio czynny gracz Polonii przemyskiej, wróci po ukończeniu służby wojskowej na Śląsk. Jest on obecnie bez zajęcia i zamierza wstąpić do Dębu.

Na Śląsku również kolportowane są wieści o przejściu z Wisły krakowskiej do Dębu graczy: **Sitki i Łyki,** którzy ostatnio zostali przez swój klub zawieszeni.

Sport w Krakowie

Gry sportowe

W SZKOŁACH ŚREDNICH

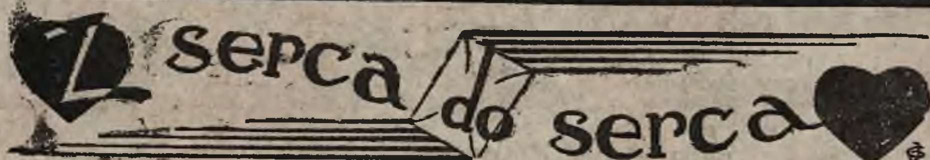
W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo szkół średnich Krakowa w piłce siatkowej uzyskano wyniki:

Gimn. Jaworskiego—Gimn. VI. 2:1
Gimn. Kołłątaja—Gimn. VIII 0:2
Gimn. Jaworskiego—Gimn. IX 0:2

Do finałów, które rozegrane zostaną w dniu 11 listopada br. zakwalifikowały się 4 zespoły: Gimn. VIII, Gimn. IX, Gimn. Jaworskiego i Gimn. Kołłątaja. (ki)



KATASTROFA OKRĘTU-LATARNI
Niemiecki okręt-latarnia „Elbe I" zatonął naskutek katastrofy wraz z całą załogą liczącą 15 osób.



Za dobre serce — fasakiem w głowę

Kochany Dziaduniu!

Przed ośmiu laty wyszłam zamąż za człowieka, o którym nie wiedziałam, że jest chory. Choroby tej nabawił się przez anormalne odżywianie się, gdyż pił wódkę, nie spał, a bawił się po nocach.

Pierwsze miesiące naszego współżycia przyniosły mi tylko wiele zmartwień, bowiem, co ugotowałam, zawsze narzekał, że jest złe. Martwiłam się, że jest z moich zdolności kulinarnych niezadowolony, lecz nie wiedziałam o tym, że jest chory na żołądek.

Z chwilą, gdy dowiedziałam się, że jego grymasy są następstwem choroby starałam się go leczyć, co mi się zresztą udało. Kiedy już poczuł się zdrowym, zaczął napowrót pić po całych nocach. Robiłam mu częste wymówki z tej racji, prosiłam, zaklinałam, aby się opamiętał, lecz nic to nie pomagało. Pewnego dnia mąż przyszedł do domu w stanie pijanym. Położyłam go do łóżka i dopiero kiedy wytrzeźwiał, zwróciłam mu uwagę, że tak dalej żyć nie można. Skutek uwagi był nieoczekiwany. Mąż chwycił ta sak i ranił mnie b. poważnie w głowę, poczem opuścił mieszkanie.

Gdzie się udał nie wiem, lecz to tylko wiem, że wyjechał z inną kobietą, a mnie zostawił bez jakiegokolwiek zabezpieczenia.

Nadmienić muszę, że jestem 30-letnią brunetką, o miłej powierzchowności i byłam dobrą żoną i wzorowa gospodynią i nie mogę zrozumieć, dlacze go mąż mnie opuścił.

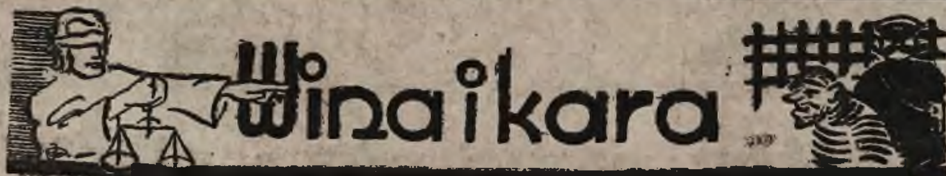
Pytam więc Dziaduniu, co mam dalej robić?

Miśka.

Proszę Pani! Mocno Pani współczuję, bo doprawdy tylko na same przykrości napotkała Pani w pożyciu z mężem. Była Pani dobrą gospodynią, starała się Pani być dobrą żoną, a przecież mąż nie umiał docenić tych walorów Pani. Myślę, że nie byliście państwo dobraną parą i dlatego wyniknęły między Wami nieporozumienia. Ostatni czyn męża najdobitniej określa jego charakter. Gdyby Panią kochał, napewnoby nie podniósł tasaka i nie skaleczył Panią. Dlatego też uważam, że dobrze się stało, że mąż odszedł od Pani, bowiem skoro już raz urządził zamach na Jej życie, w przyszłości je powtarzać i nie wiadomo, co mogłoby się jeszcze stać.

Ze swej strony musi Pani dowiedzieć się o adresie męża i zaskarżyć go do sądu o alimenty, które się Pani słusznie należą.

Dobry Dziadunio.



MAŁA POMYŁKA

— Mógłbyś se fondnąć nowy garnitur — rzekł pan Antoni Gładus do przyjaciela w knajpie „Pod śledzikiem".

Pan Mikołaj Rodzyński pokręcił głową.

— Nie kupię nowego, że moniaczki zbieram.

— A na co?

— Małżonkie wysyłam. Do Egiptu.

Pan Antoni wytrzeszczył oczy.

— Do Egiptu? Po cholerę?

—Bo to nie odpowiedzialna dla mnie żona. Pyskata także samo jak i ja, też nie od tego i takiem fasonem u nasz w domu ciągła wojna. A po drugie chrapie, jak nagła śmierć.

— O widzisz, to mnie się także samo u niej nie podoba.

Pan Mikołaj spojrzał z ukosa na przyjaciela. Ale że czasem lepiej udawać niedomyślnego, więc nic nie powiedział, tylko zdrowo pociągnął z kieliszka.

— A dlaczego do Egiptu? — indagował pan Antoni.

— Bo to, uważasz, daleko. Po drugie zaś choróbska tam paskudne grasują. Egipskie zapalenie ślipiów, żółta frybra... Może ją mucha tse-tse ukąsi, choroba wie, wszystko się może zdarzyć.

Będzie się kąpać w rzece, krokodyl ją opychnie. Araby podobnież białe mięso lubieją. Piramida się może akuratnie na moje stare zawali.

Trzeba mieć nadzieje.

Mumię przyuważy i paraliż ją tknie ze strachu. Sprobuje pytlować po egipsku i język złamie. Zawsze jakaś korzyść będzie!

Pan Mikołaj przymknął oczy...

Naraz poczuł, że ktoś go ciągnie za nogę. Spojrzał więc w dół i ujrzał... smagłego, brodatego Araba

— Puścisz te girę? — krzyknął pan Mikołaj. — Paszołże, czarna małpo, bo cię kopnę!

Do dziś dnia nie wie pan Mikołaj, w jaki sposób zawędrował z knajpy „Pod śledzikiem" na pomnik Kościuszki.

Sąd biorąc pod uwagę, iż wyczyn ten, a także obraza władzy, dokonane były po pijanemu, skazał pana Mikołaja tylko na 2 dni aresztu.



MUSSOLINI BUDUJE ULICĘ DO BAZYLIKI ŚW. PIOTRA.

W najbliższych dniach Mussolini w obecności dostojników kościoła wmurowuje kamień węgielny pod blok nowych budynków, które tworzyć będą nową ulicę, prowadzącą do bazyliki Św. Piotra. Strzałka wskazuje miejsce, gdzie Duce dokona położenia

Najsłynniejszy jasnowidz WOMOUTH

Daje jasne odpowiedzi we wszelkich zawikłanych kwestjach życiowych. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby. Przepowiada przeszłość i przyszłość, i opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne na podstawie daty urodzenia i próby pisma. Zestawia szczęśliwe numery losów. Nie zwlekaj, pisz jeszcze dziś, podając dokładny swój adres, datę urodzenia, stan, imię i nazwisko. Na koszty porto i kancelaryjne załącz zł. 1 znaczkami poczt. Kraków, Lubicz 22 m. 2.

REKLAMA jest dźwignią handlu

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

CHŁOPAKA przyjmę do warsztatu blacharskiego. Zgł. Torpeda pod „Natychmiast".

POSAD POSZUKUJĄ

PARKIECIARZ poszukuje pracy. Zgł. Adm. Torpedy pod „Parkieciarz".

RÓŻNE

SPRZEDAM, patefon prawie że nowy. Zgłoszenia Torpeda pod „Tanio".

TĘSKNIMY

URZĘDNIK kolejowy, wdowiec z dwojgiem dzieci szuka gospodarnej kobiety, która mogłaby dzieciom zapewnić troskliwą opiekę. Zgłoszenia Torpeda sub „42 lat".

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 44 of. I. p. Tel. 177-36 Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec, Sobieskiego 10 — Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski